

## ZWYCZAJNIE NADZWYCZAJNIE

Pierwszą pielgrzymkę dziękczynną do Matki Bożej za zdanie matury odbyłem w 1956 r. Potem wiele lat byłem z dala od Pana Boga. Do Kalwarii Pałacowskiej powróciłem ponownie po 20 latach, w sierpniu 1976 r.

Przybyłem jako „marnotrawny syn” prosić Matkę Kalwaryjską – Cierpliwie Słuchającą – o przyjęcie mnie na studia w Słupsku. Prośba ta została wysłuchana. Kolejny raz przybyłem tu po 4 latach, aby podziękować za ukończone studia.

W 1980 r. podczas tej ponownej wizyty w Kalwarii Pałacowskiej kupiłem książkę na temat o. Wenantego Katarzyńca. O. Wenanty stał się dla mnie bardzo bliski. Ukazał mi, że w świętości nie chodzi o wielkość dokonań w ludzkich ocenach. Dał przykład, jak w codziennych troskach okazywać miłość, jak czyni zwyczajne wykonywać nadzwyczajnie. Często rozważałem myśl, z którą ten Sługa Boży budził się każdego dnia: „Nie trać najmniejszej sposobności do dobrego”. Ta duchowa przyjaźń z o. Wenantym uczyniła mnie bardziej otwartym na głos Boga.

### Różne osoby różnie piszą

Po pewnym czasie skontaktowałem się z osobami, które otrzymały łaski za przyczyną o. Wenantego. Z nawiązanych kontaktów nawiązała się przyjaźń. Niektóre osoby pisały o o. Katarzyńcu. Oto myśli z listów:

„Dziękuję za książkę o o. Wenantym. Przeczytałam ją jednym tchem i opowiadam znajomym. Chciałabym, żeby modlili się do o. Wenantego. Tak dziwnie łżej robi się na duszy, jak się go prosi o pomoc. Ja modliłam się o pracę dla córki, o którą dziś tak trudno, a jednak znalazła zajęcie i uważam, że to wstawiennictwo o. Wenantego” (Stanisława Gryglewicz z Warszawy).

„Przesłana książka jest tak wspaniała, że postanowiłam ją najpierw całą przeczytać, a dopiero potem napisać do pana. Teraz rozumiem, dlaczego pan jest urzeczony o. Wenantym. Jest to wspaniała postać, godna naśladowania. Jego każda chwila życia to hymn miłości i wyrzeczenia dla Jezusa. Raz jeszcze serdeczne dzięki za Cichego bohatera, do którego będę ciągle wracać” (Wanda Gurgacz z Tarnobrzegu).

### Ukryty skarb

Szczególnie umiłowaną praktyką pobożności o. Wenantego było częste nawiedzanie Najświętszego Sakramentu: „Jeżeli chcemy znaleźć Boga – mówił – spieszmy przed Najświętszy Sakrament. Bowiem Pan Bóg pragnie być szukany i dlatego się ukrywa”.

O. Wenanty miał jeszcze jedno źródło, z którego płynęła wielka miłość ku Eucharystii – cześć do Najświętszej Maryi Panny. „Cześć do Najświętszego Sakramentu – zapisał – łączy się ściśle z nabożeństwem do Matki Najświętszej”.

Gorliwy kleryk odnotował również, że bez modlitwy niemożliwy jest postęp w doskonałości. O. Maksymilian powiedział, że modlitwa była radością duszy o. Katarzyńca. „Modlitwa– pisał o. Kolbe – to jego najmilsza rozrywka”. Przebywał często na osobności, aby do woli nacieszyć się rozmową z Oblubieńcem swej duszy.

Słowa o. Wenantego: „Nie trać najmniejszej sposobności do dobrego”, zmobilizowały mnie do pielgrzymowania do sanktuariów maryjnych w Polsce i na świecie.

## Niezwykłe czyny

„Wybrałem najkrótszą drogę do Chrystusa, która wiedzie przez Serce Jego Niepokalanej Matki. Niepokalaną ukochałem jeszcze mocniej po śmierci ziemskiej matki. Wtedy uświadomiłem sobie, że mam jeszcze Matkę Bożą, która nigdy nie umiera i łatwiej mi było rozstać się z moją matką – rodzicielką”.

O. Wenanty – syn św. Franciszka, zakonnik mądry, umartwiony i pogodny, dla nas żywy świadek Ewangelii – dzieli się z nami myślą, która wiele mówi o nim samym. Nie każdy może czynić rzeczy nadzwyczajne, ale każdy może spełniać dobrze codzienne obowiązki.

Świętość nie polega na tym, by zadziwiać Boga niezwykłością czynów. Chrystus mówi: Bierz każdego dnia swój krzyż i naśladowaj mnie. Każdy człowiek ma swój krzyż i każdy ma taki, jaki zdoła unieść. Krzyż to nic innego, jak trud codzienności. Przed każdym z nas stoją obowiązki. Chrystus pragnie tylko, abyśmy je wypełniali wiernie i z miłością, bez narzekań i buntu.

Skoro jesteśmy chrześcijanami, to czy możemy pozwolić sobie na to, by wykonywać nasze obowiązki jako zło konieczne - niedbale i ze zniechęceniem? Jeśli będziemy podchodzić do nich z radosnym sercem, zyskamy pokój i zadowolenie, a trud i wysiłek staną się ofiarą miłą Bogu. „Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie jak dla Pana”, a nie tak, aby się tylko ludziom przypodobać.

---

Lew Józef, *Zwyczajnie Nadzwyczajnie*, Rycerz Niepokalanej, 2(645)2010, s. 54-55.